

Wojciech Polak*

Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu

POTRZEBA NIEMIECKIEGO ZADOŚĆCZYNIENIA ZA ZBRODNIĘ POPEŁNIONE WOBEC POLSKI

Nasi sąsiedzi zza Odry traktują obecnie Polskę w sposób lekceważący, a wszelkie zaszczości historyczne uważają za przedawnione. Jeszcze w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych Niemcy, przynajmniej niektórzy, mieli poczucie winy za ponad 6 milionów obywateli polskich zabitych w czasie II wojny światowej, za masowe egzekucje na ziemiach polskich, za zbrodnie popełniane w obozach koncentracyjnych, za zmuszanie Polaków do pracy przymusowej, za rabunek polskich dzieci, za spalenie Warszawy, za status podludzi nadawany Polakom przez okupanta. Dzisiaj owego poczucia winy już nie ma. W zamian pojawiło się w Niemczech roszczenie do bycia normalnym państwem europejskim, nieobciążonym historycznymi zaszczonościami. Niemcy poprawiają sobie samopoczucie, zrzucając zbrodnie z lat 1939–1945 na niemal mitycznych nazistów, którzy niekoniecznie muszą młodzieży kojarzyć się z ich dziadkami i pradziadkami. Sami zaś kreują się na ofiary II wojny światowej, skrzywdzone odebraniem Śląska, Pomorza Zachodniego i innych terytoriów, wysiedleniami z Polski i Czechosłowacji oraz alianckim bombardowaniem wielu miast. W tym sposobie myślenia znika odpowiedzialność za lata rządów hitlerowskich, za niezliczone zbrodnie i za cierpienia setek milionów ludzi.

Tuszowanie przeszłości, tuszowanie zbrodni

Trzeba przyznać, że Niemcy długo pracowali nad osiągnięciem takiego stanu ducha. Tak naprawdę nigdy nie dokonano tam głębokiego rozliczenia z hitleryzmem. Ludzie winni zbrodni ludobójstwa energicznie ścigani i karani byli tylko w pierwszych latach po wojnie, gdy tereny Niemiec znajdowały się jeszcze pod

* **Wojciech Polak** – prof. dr hab., historyk, obecnie kierownik Katedry Konfliktów Politycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, a także pracownik Działu Badań Historycznych Europejskiego Centrum Solidarności. Wykładowca WSKSiM w Toruniu. Specjalizuje się m.in. w historii stosunków polsko-rosyjskich, dziejach ruchów niezależnych w PRL, historii stanu wojennego w Polsce. Autor wielu książek, artykułów i wydawnictw źródłowych. Przewodniczący toruńskiego Klubu „Nowa Szewska Pasja”. Konsultant wystawy stałej Europejskiego Centrum Solidarności. Przewodniczący Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej.

zarządami okupacyjnymi. 24 maja 1949 r. weszła w życie Konstytucja Republiki Federalnej Niemiec, która znosiła karę śmierci. Służyło to tak naprawdę ochronie zbrodniarzy hitlerowskich. Aparat sprawiedliwości w Republice Federalnej Niemiec stał się wobec zbrodniarzy z czasów wojny niezwykle ospały, procesy ciągnęły się latami, a wyroki stawały się coraz bardziej symboliczne.

Wielu zbrodniarzy nigdy nie stanęło przed sądem lub zostało uniewinnionych, a część z nich przez wiele lat pełniła wysokie funkcje publiczne. Nawet skazanie na dożywocie oznaczało w praktyce kilka lat więzienia wobec ogromnej łaskawości władz RFN. Komendant obozu koncentracyjnego Stutthof w okresie od 2 września 1939 r. (formalnie od 1 kwietnia 1940 r.) do 31 sierpnia 1942 r., następnie zaś obozu koncentracyjnego Neungamme Max Pauly został w 1946 r. skazany na karę śmierci przez Brytyjski Trybunał Wojskowy i stracony¹. Jego następcą w Stutthofie w okresie od 1 września 1942 r. do wiosny 1945 r. – Paul Werner Hoppe, był odpowiedzialny m.in. za śmierć 47 tysięcy Żydów (zwłaszcza kobiet i dzieci) więzionych w obozie. To on rozkazał zbudować tam komorę gazową do mordowania więźniów. W 1955 r. stanął przed zachodnioniemieckim sądem w Bochum i został skazany jedynie na karę 5 lat i 3 miesięcy pozbawienia wolności. W 1957 r. przeprowadzono jednak rozprawę rewizyjną i w jej wyniku wyrok podwyższono do 9 lat więzienia. Hoppe wyszedł z więzienia w 1960 r. ze względu na stan zdrowia. Zmarł w 1974 r. w Bochum. Ten straszliwy zbrodniarz, mający na rękach krew dziesiątków tysięcy wymordowanych ludzi, wykpił się kilkoma latami więzienia, a potem spokojnie mieszkał w Republice Federalnej Niemiec².

Odpowiedzialny za śmierć 200 tysięcy cywilnych mieszkańców Warszawy podczas Powstania Warszawskiego, a także za szereg innych zbrodni ludobójstwa SS-Obergruppenführer Erich von dem Bach-Zelewski został skazany przez trybunał denazyfikacyjny na 10 lat obozu pracy. Nie stawił się jednak w więzieniu i nie został aresztowany aż do 1958 r. (obóz pracy zmieniono mu na areszt domowy), gdy skazano go za morderstwo w czasie „nocy długich noży” (29/30 czerwca 1934 r.). Na początku lat sześćdziesiątych skazano go w końcu na dożywocie za zabójstwo 6 komunistów. Za zbrodnie dokonane podczas Powstania Warszawskiego nigdy nie odpowiedział³.

¹ *Dr Maciej Owsinski: Komendant KL Stutthof Max Pauly nie znał granic w okazywaniu nienawiści*, [rozmawiał Michał Szukała], „Dzieje.pl”, <http://dzieje.pl/aktualnosci/dr-marcin-owsinski-komendant-kl-stutthof-max-pauly-nie-znal-granic-w-okazywaniu>, 8 X 2016 (aktualizacja: 3 XI 2016) [dostęp: 29 IV 2018 r.].

² Zob. S. Kamiński, *Sylwetka przestępcy wojennego. O procesie Paula Wernera Hoppego, byłego komendanta obozu koncentracyjnego Stutthof*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” 1990, nr 9, strona internetowa: „Blog Muzeum Stutthof”, <http://stutthofmuseum.blogspot.com/2015/07/zbrodniarze-przed-sadem-procesy.html> [dostęp: 3 V 2018 r.].

³ T. Żuroch-Piechowski, *Eryk z Bogdańca, niewinny w Norymberdze*, „Tygodnik Powszechny” 2006, 24 września.

Innym przykładem nieukaranego zbrodniarza może być SS-Gruppenführer Heinz Reinefarth, odpowiedzialny za liczne zbrodnie wojenne popełnione przez wojska niemieckie podczas tłumienia Powstania Warszawskiego. Formacje pod jego dowództwem zamordowały w sumie ok. 100 tysięcy Polaków. Po wojnie został on tylko na krótko aresztowany, po czym sąd w Hamburgu uznał go za niewinnego. W 1951 r. wybrano go na burmistrza miasteczka Westerland na wyspie Sylt. W 1958 r. został posłem do Landtagu landu Szlezwik-Holsztyn, a w 1967 roku rozpoczął pracę jako prawnik. Rząd RFN przyznał mu rentę generalską i konsekwentnie odrzucał polskie wnioski o ekstradycję zbrodniarza. Heinz Reinefarth zmarł w 1979 r. w swojej rezydencji na wyspie Sylt⁴.

Jeden z największych niemieckich zbrodniarzy SS-Standartenführer Ludwig Hahn od 1 sierpnia 1941 do grudnia 1944 r. był dowódcą policji bezpieczeństwa (Sipo) i służby bezpieczeństwa (SD) w okupowanej Warszawie. Hahn współorganizował i nadzorował deportację około 300 tysięcy Żydów z getta do obozu zagłady w Treblince. Brał również udział w brutalnym tłumieniu powstania w warszawskim getcie i w jego ostatecznej likwidacji. Znany z wyjątkowego sadyzmu Ludwig Hahn był współodpowiedzialny także za terror stosowany wobec całej cywilnej ludności Warszawy, w tym za mordowanie i torturowanie obywateli polskich w więzieniu na Pawiaku, umieszczanie ich w obozach koncentracyjnych oraz przeprowadzanie publicznych egzekucji. Po trwającym ponad rok procesie został on skazany za ledwie na 12 lat więzienia, jednak już w 1983 r. wyszedł na wolność ze względu na stan zdrowia. Zmarł w 1986 r.⁵

Straszliwy hitlerowski zbrodniarz SS-Obergruppenführer Wilhelm Koppe pełnił m.in. funkcję wyższego dowódcy SS i policji w Kraju Warty (1939–1943), a następnie wyższego dowódcy SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie. Odpowiada on za dziesiątki tysięcy morderstw dokonanych przez Niemców na Polakach i Żydach, popełnionych na terenie okupowanych ziem polskich. Po 1945 r. Wilhelm Koppe został dyrektorem jednej z fabryk czekolady w RFN pod fałszywym nazwiskiem Lohmann. Pomimo powtarzających się próśb o ekstradycję Koppe nie został wydany Polsce przez władze RFN. W 1960 roku został wprawdzie aresztowany, ale po dwóch latach zwolniono go za kaucją wysokości 30 tysięcy marek. W 1964 roku prokuratura w Bonn wszczęła przeciw niemu postępowanie, oskarżając go m.in. o współudział w zamordowaniu 145 000 osób.

⁴ K.. Kąkolewski, *Co u pana słycać?*, Poznań 2010, s. 75-86. A. Hreczuk, *Kat Warszawy*, strona internetowa tygodnika „Polityka”, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1588237,1,rozkazal-wymordowac-warszawiakow-po-wojnie-zrobil-kariere-w-niemczach.read>, 5 VIII 2014 [dostęp: 29 IV 2018 r.].

⁵ *40 lat temu skazano kata Warszawy – szefa Gestapo Ludwiga Hahna*, strona internetowa „dzieje.pl”, <http://dzieje.pl/aktualnosci/40-lat-temu-skazano-kata-warszawy-szefa-gestapo-ludwiga-hahna>, 6 VI 2013 (aktualizacja: 13 II 2018) [dostęp: 29 IV 2018 r.].

W 1966 r. oskarżenie zostało oddalone przez sąd krajowy w Bonn z powodu złego stanu zdrowia oskarżonego. Wilhelm Koppe nigdy nie został ukarany za swoje zbrodnie. Zmarł w 1975 r. w Bonn⁶.

SS-Gruppenführer Bruno Streckenbach jesienią 1939 r. został dowódcą policji bezpieczeństwa Sipo i SD na obszarze Naczelnego Dowódcy na Wschodzie i w Okręgu Wojskowym „Łódź”. Następnie objął na krótko funkcję dowódcy Sipo i SD w Generalnym Gubernatorstwie, gdzie swoją siedzibę umieścił w Krakowie. Odpowiadał za zbrodniczą Akcję AB wymierzoną w polską inteligencję. Doprowadziła ona do śmierci 3500 polskich intelektualistów. Pod koniec wojny walczył na Wschodzie jako dowódca jednego z oddziałów Waffen-SS. W 1945 r. dostał się do niewoli sowieckiej. Wypuszczony został w 1955 roku. Dopiero w 1973 r. udało się przygotować w RFN akt oskarżenia przeciw Streckenbachowi, lecz dzięki orzeczeniu choroby serca były SS-Gruppenführer został uznany za niezdolnego do uczestniczenia w procesie. Zmarł w Hamburgu w 1977 r. – nigdy nieosądzony za swoje zbrodnie⁷.

Kary uniknął też SS-Obergruppenführer Werner Best, który brał udział w organizowaniu terroru na terenach Polski (m.in. w mordowaniu Żydów i polskiej inteligencji) a potem był pełnomocnikiem III Rzeszy w okupowanej Danii. W 1972 r. został oskarżony przez prokuraturę RFN o zamordowanie 8723 Polaków. Wprawdzie spędził on w areszcie ok. 3 lat, ale jego proces po 10 latach został umorzony. Best zmarł w 1989 r.⁸

W 2004 r. w wieku 98 lat zmarł Werner Karl Oskar Ventzki, w czasie II wojny światowej nadburmistrz okupowanej Łodzi, odpowiedzialny m.in. za masowe deportacje Polaków i Żydów z rejencji łódzkiej, krwawą likwidację getta łódzkiego oraz wysiedlenie jego mieszkańców do obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem. Po wojnie był m.in. starszym radcą rządu federalnego. Postępowanie prokuratorskie w sprawie jego zbrodni zostało zawieszona w 1960 roku. Do 1969 roku zajmował on stanowisko dyrektora w federalnym Ministerstwie do spraw Przesiedleńców, był też działaczem Związku Wypędzonych. Jego syn Jens-Jürgen opublikował

⁶ K. Kąkolewski, dz. cyt., s. 165-178. Zob. też: https://pl.wikipedia.org/wiki/Wilhelm_Koppe [dostęp: 3 IV 2018 r.]. Zob. szerzej: S. Datner, *Wilhelm Koppe – nieukarany zbrodniarz hitlerowski*, Warszawa-Poznań 1963.

⁷ Zob. M. Konarski, *Galeria katów okupowanej Polski*, „Konflikty.pl”, <http://www.konflikty.pl/historia/druga-wojna-swiatowa/galeria-katow-okupowanej-polski/>, 4 II 2013 [dostęp: 10 IV 2018 r.]; *28 października 1977 r. zmarł Bruno Streckenbach*, „Historykon.pl”, <https://historykon.pl/28-pazdziernika-1977-roku-zmarl-bruno-streckenbach/>, 28 X 2017 [dostęp: 3 IV 2018 r.].

⁸ R. Romaniec, *Uniknęli kary i robili kariery w RFN. Szokujące biografie nazistowskich prawników*, strona internetowa rozgłośni Deutsche Welle, <https://www.dw.com/pl/unikn%C4%99li-kary-i-robili-kariery-w-rfn-szokuj%C4%85ce-biografie-nazistowskich-prawnik%C3%B3w/a-16903155>, 25 VI 2013 [dostęp: 29 IV 2018 r.].

książkę *Seine Schatten, meine Bilder* (Cień ojca, Warszawa 2012), w której dokonuje rozliczenia z „demonami przeszłości”⁹.

SS-Obersturmführer baron Otto Friedrich von Fircks w latach 1939–1941 był szefem powiatowego sztabu SS do spraw wysiedleń w Gnieźnie, następnie pracował w Centrali Przesiedleńczej w Łodzi. Odpowiadał za brutalne wysiedlanie polskich rolników i osiedlanie w ich gospodarstwach volksdeutschów z krajów bałtyckich, ze wschodniej Europy oraz z rumuńskiej Besarabii. Po wojnie został eksponowanym politykiem CDU i posłem do Bundestagu. Nigdy nieukarany zmarł w 1989 roku¹⁰.

Listę tę można mocno wydłużać. W latach siedemdziesiątych serię rozmów z byłymi wojskowymi, naukowcami, funkcjonariuszami aparatu administracyjnego Rzeszy Niemieckiej i NSDAP, którzy popełniali zbrodnie na ziemiach polskich i w innych krajach, przeprowadził znakomity reportażysta Krzysztof Kąkolewski. Osoby do rozmów dobrano według specjalnego klucza. Większość z nich była sądzona za zbrodnie, zostali jednak uniewinnieni lub odbyli tylko niewielką część kary. Później żyli spokojnie, zajmując wysoką pozycję społeczną. Rozmowy wyszły drukiem w formie książkowej w 1975 roku¹¹. Zostały także przetłumaczone na język niemiecki.

Można wymienić wielu prawników, którzy byli zaangażowani w system nazistowski, a potem pełnili wysokie funkcje w wymiarze sprawiedliwości RFN. Podczas prezentacji wydanej w Niemczech książki na ten temat pt. *Die Rosenburg. Das Bundesministerium der Justiz und die NS-Vergangenheit*, będącej rezultatem pracy komisji historyków powołanej przez Ministerstwo Sprawiedliwości RFN, wypowiedział się w 2013 r. pisarz i publicysta Ralph Giordano. Mówił on o „personalnej kontynuacji” karier nazistowskich prawników w RFN. Podkreślił, że dokonywali oni zbrodni w imię prawa, a potem także w imię prawa tym zbrodniom zaprzeczali. Sędziowie, którzy przez 12 lat nazizmu skazywali na kary śmierci, potem orzekali w Republice Federalnej Niemiec, a za swoje zbrodnie nie ponosili żadnych konsekwencji. Jedynym wyjątkiem był Franz Schlegelberger, sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości w latach 1941–1942. W 1947 r. władze amerykańskie skazały go na dożywocie, ale już cztery lata później opuścił więzienie. Ralph Giordano zarzucił niemieckiemu wymiarowi sprawiedliwości, że wydawał wyroki skazujące wobec sprawców najniższych rangą, a ich zwierzchnicy zostawali bezkarni. Przypomniał też, że wyroki skazujące zapadały nie wtedy, gdy

⁹ Zob. H. Wach-Malicka, Jens-Jürgen Ventzki: „Jestem dzieckiem nazisty”, „Dziennik Zachodni” 2010, 21 listopada; A. Gronczewska, Niemiec, który w czasie II wojny światowej rządził Łodzią; „Polska. Dziennik Łódzki” 2017, 28 lipca.

¹⁰ K. Kąkolewski, dz. cyt., s. 37-61.

¹¹ K. Kąkolewski, *Co u pana słyhać?*, Warszawa 1975. W niniejszym artykule powołuję się na późniejsze wydanie – z 2010 roku.

oskarżeni brali udział w krwawych egzekucjach, ale gdy wykazywali się dodatkowym okrucieństwem. Sprawca wykonujący rutynowo egzekucje nie był, zdaniem sędziów, „wystarczającym mordercą”¹².

Połowa ministrów sprawiedliwości w RFN należała do NSDAP. W latach 1949–1973 dziewięćdziesięciu ze stu siedemdziesięciu czołowych sędziów i prawników Ministerstwa Sprawiedliwości Republiki Federalnej Niemiec należało w przeszłości do partii nazistowskiej. 34 spośród nich było członkami zbrodniczego ugrupowania bojówkarskiego SA, które pomogło Hitlerowi dojść do władzy. Brali oni udział w krwawej Nocy Kryształowej (9/10 listopada 1938 r.), mordując 91 Żydów. W 1957 r. aż 77 proc. wyższych urzędników federalnego Ministerstwa Sprawiedliwości stanowili dawni członkowie NSDAP¹³.

Na wyjątkową solidarność, wręcz kastowość, prawników niemieckich ratujących swoich zanurzonych po uszy w zbrodniczą działalność kolegów zwracał uwagę Marc von Miquel w głośnej książce pt. *Kariery w półmroku. Hitlerowskie elity po 1945 r.* pod redakcją Norberta Freia¹⁴.

W książce *Die Rosenberg* opisany jest też przypadek Wolfganga Fraenkela, od 1962 r. prokuratora Generalnego RFN. W 1942 r. skazał on na śmierć złodzieja damskiej torebki, choć sam osławiony prezes hitlerowskiego Trybunału Ludowego, Roland Freisler, prosił o niższy wyrok ze względu na małą szkodliwość czynu oraz ograniczenie umyślowe przestępcy. Fraenkel jednak nie ustąpił. W czasie wojny skazał on w sumie na karę śmierci trzydzieści osób, najczęściej w błahych sprawach, typu kradzież roweru lub żywności. Warto dodać, że wśród skazanych przez Fraenkela na karę śmierci była spora grupa Polaków wywiezionych przymusowo na roboty do Niemiec. Jeden z polskich robotników został stracony, m.in. za sprawą Fraenkela, gdyż w rozmowie podał w wątpliwość twierdzenie, że Hitler opanuje całą Europę. Wolfgang Fraenkel zmarł, nigdy nieukarany, w 2010 r. w wieku 105 lat¹⁵.

W 1939 r. Niemcy z jawnym pogwałceniem prawa skazali na śmierć trzydziestu ośmiu obrońców polskiej Poczty Gdańskiej. Odpowiedzialni za tę zbrodnię (a także za wiele późniejszych) byli niemieccy prawnicy: prokurator dr Hans-Werner Giesecke i sędzia dr Kurt Bode. Ten ostatni był w latach 1942–1945

¹² R. Romaniec, *Raport o hitlerowskich prawnikach w RFN*. „Zbrodnia doskonała”, strona internetowa rozgłośni Deutsche Welle, <http://www.dw.com/pl/raport-o-hitlerowskich-prawnikach-w-rfn-zbrodnia-doskona%C5%82a/a-16903152>, 25 VI 2013 [dostęp: 29 IV 2018 r.].

¹³ AS[telemach], *Ponad połowę ministrów sprawiedliwości RFN stanowili naziści. Skutki ich pracy są odczuwalne do dziś*, „PCh24.pl”, <http://www.pch24.pl/ponad-polowe-ministrow-sprawiedliwosci-rfn-stanowili-nazisci--skutki-ich-pracy-sa-odczuwalne-do-dzis-46597,i.html>, 12 X 2016 [dostęp: 2 V 2018 r.].

¹⁴ Wydanie polskie: Warszawa 2011, tłum. B. Muller-Ostrowska.

¹⁵ R. Romaniec, *Uniknęli kary i robili kariery w RFN*.

prokuratorem generalnym w Gdańsku. Za jego kadencji zapadło aż 350 wyroków śmierci. Z kolei Giesecke był w latach 1940–1945 sędzią sądu wojskowego. Udowodniono mu 34 wyroki śmierci za drobne wykroczenia. Z powodu braków w materiałach dowodowych uważa się, że rzeczywista ich liczba była przynajmniej dwukrotnie wyższa. Po wojnie, w Republice Federalnej Niemiec, dr Kurt Bode został wiceprzewodniczącym Hanzeatyckiego Wyższego Sądu Krajowego w Bremie, a dr Giesecke – dyrektorem Sądu Krajowego we Frankfurcie n. Menem. Nigdy nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności. Zmarli w latach siedemdziesiątych jako cenieni prawnicy. Sądy RFN przez długie lata odmawiały rehabilitacji obrońców Poczty Gdańskiej, co było postępowaniem skrajnie haniebnym. Dokonał tego dopiero Sąd Krajowy w Lubece w latach 1995–1998¹⁶.

Nie został skazany także Hans-Joachim Rehse, sędzia, który skazywał na kary śmierci w osławionym Trybunale Ludowym, kierowanym przez Rolanda Freislera. W latach 1934–1945 Trybunał skazał 18 tysięcy osób, w tym m.in. członków młodzieżowej organizacji antynazistowskiej „Biała Róża” oraz uczestników zamachu na Hitlera z lipca 1944 roku. Wyroki śmierci wydane przez Trybunał Ludowy wykonano na 5200 osobach. Rehse został postawiony przed sądem w 1967 r. i skazany na 5 lat więzienia, ale w drugiej instancji został uniewinniony¹⁷.

Herman Stolting w czasie II wojny światowej (do 1942 r.) był prokuratorem Sądu Specjalnego w Bydgoszczy. Wielokrotnie żądał on w odniesieniu do Polaków kary śmierci za drobne przestępstwa (np. kradzieże, nielegalny ubój świń). Potem asystował przy wykonywaniu tych wyroków. Na spostrzeżenie Krzysztofa Kąkolewskiego, że w Polsce nie wymierzano kary śmierci za kradzież, odpowiedział: „To było zgodne z niemieckimi prawami. Bydgoskie było tylko dwadzieścia lat pod władzą polską. To były niemieckie ziemie i tam były niemieckie prawa”¹⁸. Za swoją działalność Stolting nigdy nie został ukarany. Zmarł w 1988 roku.

Sprawiedliwość nie dosięgła także przedstawicieli innych zawodów – np. wielu lekarzy i pracowników służby zdrowia dokonujących zbrodniczych eksperymentów i łamiących zasady etyki pozostało bezkarnych. Według historyk Kathriny Kompisch wprawdzie pielęgniarki miały opory moralne przed wstrzykiwaniem pacjentom śmiertelnych dawek trucizny, ale ostatecznie mało która, nakłaniana do tego, odmawiała uczestnictwa w morderstwach. Później w RFN wyroki za współudział w takich zbrodniach były zadziwiające. Kathrina Kompisch przytacza przykład 14 niemieckich pielęgniarek z zakładu w Międzyrzeczu, które brały udział w zamordowaniu w komorach gazowych 8 tysięcy ludzi. Zapadły wobec

¹⁶ Zob. D. Schenk, *Pocztą Polska w Gdańsku. Dzieje pewnego niemieckiego zabójstwa sądowego*, tłum. i przyp. W. Tycner, J. Tycner, Gdańsk 1999.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ K. Kąkolewski, dz. cyt., s. 24-36, cytata: s. 26.

nich wyroki uniewinniające lub bardzo niskie. Dyrektorka Krajowej Kliniki Psychiatrycznej w Zwiefalten dr Martha Fauser, która skierowała na śmierć co najmniej 2 tysiące pacjentów, została skazana na 18 miesięcy więzienia i natychmiast wypuszczona na wolność. Większość lekarzy i pielęgniarek zaangażowanych w zbrodnie nadal pracowała po wojnie w swoich zawodach¹⁹.

Podkreślić należy, że Niemców którzy popełnili podczas wojny przestępstwa wobec innych narodów, były miliony. Ukarany został tylko niewielki odsetek z nich. Do dzisiaj podtrzymywany jest w Niemczech wykreowany już w latach pięćdziesiątych mit rycerskiego Wehrmachtu. Za sprawców wszystkich zbrodni uważa się SS i Gestapo, zaś żołnierze przedstawiani są jako szlachetni, dzielni i zachowujący się etycznie wobec ludności cywilnej. Jest to obraz zupełnie nieprawdziwy. Wehrmacht dokonał bardzo wielu zbrodni na ludności cywilnej i jeńcach. Lista morderstw (także masowych), gwałtów, rabunków, kradzieży i podpałów dokonanych przez owych rzekomo rycerskich żołnierzy niemieckich jest niezwykle długa²⁰. Niestety, utworzona w 1955 r. armia RFN – Bundeswehra, oparta została na wielu dawnych oficerach Wehrmachtu. Zbrodniarz wojenny feldmarszałek Erich von Manstein stał się głównym konsultantem podczas tworzenia tej formacji. Do ścisłego jej dowództwa zaliczał się np. generał Adolf Heusinger, człowiek wtajemniczony przez Hitlera w plany „wojny na wyniszczenie” na Wschodzie, organizator terroru wobec ludności cywilnej w ZSRS²¹. Dopiero pod koniec lat siedemdziesiątych XX wieku pojawili się w Bundeswehrze generałowie, którzy nie byli członkami NSDAP.

Także przez długie lata większość eksponowanych polityków RFN posiadała brunatne korzenie. W 2013 r. ukazała się w Niemczech książka dziennikarza Malte Herwiga pt. *Die Flakhelfer*. Dzięki analizie dokumentów z berlińskiego archiwum NSDAP, którego zawartość została ujawniona dopiero w 1994 r., stwierdził on, że wielu eksponowanych polityków i ludzi kultury zatajało swoje uwikłanie w nazizm. Byli to m.in. działacze SPD: profesor Horst Ehrnke i Erhard Eppler, kompozytor Hans Werner Henze, historyk literatury Walter Jens, pisarze i dramaturdzy: Siegfried Lenz, Erich Loest, a także Dieter Weller Hoff, filozof Hermann Luebbe, socjolog Niklas Luhmann i in. Swoją biografię prostował też

¹⁹ *Nieukarane zbrodnie niemieckich nazistek* [rozmowa Adama Tycnera z Kathrin Kompisch], strona internetowa „WP. Opinie”, <https://opinie.wp.pl/nieukarane-zbrodnie-niemieckich-nazistek-6126038375987329a> [dostęp: 1 V 2018 r.]; zob. K. Kompisch, *Sprawczynie*, tłum. S. Kupisz, N. Badiyan-Siekierzycka, Warszawa 2012.

²⁰ Zob. np. „leszekczarny” [ps.], *Mit „rycerskiego” Wehrmachtu ostatecznie obalony*, portal internetowy „To już było. Portal historyczny”, <http://tojuzybylo.pl/wiadomosc/mit-rycerskiego-wehrmachtu-ostatecznie-obalony>, 3 IV 2016 [dostęp: 1 V 2018 r.].

²¹ M. Soska, *Hitlerowskie korzenie Bundeswehry*, strona internetowa tygodnika „Myśl Polska”, <http://mysl-polska.pl/node/73> [dostęp: 1 V 2018 r.].

Hans-Dietrich Genscher, wieloletni szef niemieckiej dyplomacji, oraz pisarz, laureat Nagrody Nobla Günter Grass, który przez wiele lat nie przyznawał się do tego, że walczył w szeregach Waffen SS²².

Kanclerz Niemiec w latach 1966–1969 Kurt Georg Kiesinger był w okresie II wojny światowej szefem działu propagandy w hitlerowskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, a równocześnie członkiem NSDAP w latach 1933–1945. W federalnym Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w latach 1956–1961 aż 66 procent urzędników to dawni członkowie NSDAP²³. Dziennikarki Naomi Conrad i Małgorzata Matzke tłumaczą to brakiem wykształconych kadr w administracji, wymiarze sprawiedliwości i policji, co powodowało, że sięgano po dawnych nazistów. Poza tym na obsadzanie stanowisk w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych miał wpływ Urząd Kanclerski w Bonn, którym kierował dawny nazista Hans Globke, zaufany człowiek kanclerza Konrada Adenauera. Kanclerzowi nie przeszkadzało nawet, że Globke robił ongiś karierę w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych III Rzeszy i był autorem komentarza do norymberskich ustaw rasowych²⁴.

Wielu dawnych aktywnych nazistów robiło także w Republice Federalnej Niemiec kariery dziennikarskie. Przykładem może być Giselher Wirsing – jeden z najaktywniejszych propagandystów hitlerowskich, wysoki rangą oficer SS. Po wojnie przez długie lata był wpływowym redaktorem naczelnym protestanckiego tygodnika „Christ und Welt”²⁵.

Ochrona dawnych działaczy nazistowskich przed ukaraniem była, niestety, jednym z głównych celów elit politycznych i kulturalnych Republiki Federalnej Niemiec. Cel ten został zrealizowany i miliony ludzi zaangażowanych czynnie w system hitlerowski nie poniosło z tego tytułu żadnych konsekwencji. Żyli spokojnie przez długie lata na poziomie wielokrotnie wyższym niż ich ofiary np. w Polsce czy Czechosłowacji.

²² P. Łepkowski, *Jak naziści zbudowali współczesne Niemcy*, strona internetowa dziennika „Rzeczpospolita”, <http://www.rp.pl/Rzecz-o-historii/309019905-Jak-nazisci-zbudowali-wspolczesne-Niemcy.html>, 1 IX 2016 (aktualizacja: 4 IX 2016) [dostęp: 1 V 2018 r.].

²³ N. Conrad, M. Matzke, *Powojenne Niemcy: 2/3 urzędników MSW było nazistami*, strona internetowa rozgłośni Deutsche Welle, <http://www.dw.com/pl/powojenne-niemcy-2-3-urz%C4%99dnik%C3%B3w-msw-by%C5%82o-nazistami/a-18830385>, 5 XI 2015 [dostęp: 2 V 2018 r.].

²⁴ Tamże.

²⁵ Zob. https://de.wikipedia.org/wiki/Giselher_Wirsing [dostęp: 2 V 2018 r.]; A. Damińska-Wójcik, *Obrazy USA w literaturze i publicystyce niemieckiej po 1989 r.*, Warszawa 2013 [maszynopis pracy doktorskiej], https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/296/Obrazy_USA_w_literaturze_niemieckiej.pdf?sequence=1 [dostęp: 2 V 2018 r.].

Kwestia reparacji dla Polski

Niemcy nigdy też nie zadośćuczyniły żadnym zbrodniom popełnionym na obywatelach polskich. Kraj nasz dostał znikome odszkodowania wojenne od zachodniego sąsiada. A jak podkreśla prof. Bogdan Musiał z Instytutu Pamięci Narodowej: „Polska nigdy oficjalnie nie zrzekła się roszczeń wojennych wobec Niemiec”²⁶. Sprawa ta powinna zostać potraktowana jak najbardziej poważnie i powinna stać się ważnym elementem polityki zagranicznej naszego kraju. Straszliwe zbrodnie popełniane przez Niemców na obywatelach polskich, traktowanie ich jako podludzi, celowe niszczenie naszych miast, zabytków, kościołów, obiektów przemysłowych, dóbr kultury, pomników, a także wykorzystywanie Polaków do darmowej lub prawie darmowej przymusowej pracy – wszystko to wytworzyło „rachunek krzywd”, który Niemcy ciągle mają do zapłacenia. Rachunek ten dotyczy zarówno całego państwa polskiego, jak i wielu jego skrzywdzonych poszczególnych obywateli lub ich potomków. Dopóki nie zostaną wypłacone odszkodowania za niemieckie zbrodnie i niszczenie polskiego dorobku materialnego i kulturalnego, dopóty nie ma mowy o pełnym rozliczeniu się współczesnych Niemców z dziedzictwem hitleryzmu. Dodajmy, że darmowa praca Polaków i zrabowanie m.in. polskich dóbr materialnych w dużym stopniu wytworzyły dobrą pozycję startową do szybkiego rozwoju gospodarczego Republiki Federalnej Niemiec po II wojnie światowej. Sprawa ma wymiar zarówno prawny, jak i moralny. Chodzi o sprawiedliwe zadośćuczynienie, które byłoby korzystne także dla Niemiec – dawałoby im bowiem wielki skarb – czyste sumienie. Nie chodzi natomiast o to, żeby używać sprawy reparacji jako dyplomatycznego straszaka. Inna rzecz, że Niemcom przydałby się zimny prysznic w postaci przypomnienia im wielu faktów historycznych, uświadomienia, że zbrodniarzami mordującymi obywateli polskich i niszczącymi polski dorobek materialny i kulturalny byli nie mityczni naziści, ale ojcowie, dziadowie i pradziadowie dzisiejszych Niemców. Polska w swojej walce o reparacje powinna oczywiście szukać sojuszników na arenie międzynarodowej. Na pewno warto byłoby sprzymierzyć się w tej sprawie np. z Grecją, która wycierpiała także wiele krzywd od germańskich najeźdźców.

Poseł Arkadiusz Mularczyk, przewodniczący sejmowego zespołu ds. reparacji wojennych, szacuje wstępnie polskie roszczenia wobec Niemiec na 850 miliardów dolarów. Sam jednak przyznaje, że jest to kwota bardzo ostrożna i zaniżona²⁷. Musimy pamiętać, że reparacje powinny obejmować z jednej strony zniszczenie

²⁶ W. Maszewski, *W niedzielę Niemcy zakończą I wojnę światową*, „Nasz Dziennik” 2010, 29 września.

²⁷ ak, *Nasz wywiad. Arkadiusz Mularczyk: Szacunkowa kwota reparacji od Niemiec jest bardzo ostrożna, ale i zaniżona*, portal internetowy „Polityce”, <https://wpolityce.pl/polityka/384180-nasz-wywiad-arkadiusz-mularczyk-szacunkowa-kwota-reparacji-od-niemiec-jest-bardzo-ostrozna-ale-i-zanizona>, 2 III 2018 [dostęp: 2 V 2018 r.].

mienia państwowego, samorządowego, komunalnego, infrastruktury oraz bezprawną eksploatację dóbr naturalnych. Z drugiej strony – także zniszczenie mienia prywatnego na ogromną skalę, a więc ruchomości i nieruchomości. Ponadto odszkodowania dla rodzin ludzi zamordowanych i okaleczonych. To wręcz suma niewyobrażalna. Powinna ona obejmować także ludzi pozbawionych wolności, a więc więźniów (również obozów koncentracyjnych) i robotników przymusowych. I tu należałoby naliczyć także wartość ich pracy, którą świadczyli w sposób przymusowy na rzecz państwa niemieckiego. Trzeba by liczyć utratę zdrowia tych ludzi. To wszystko są sprawy do uregulowania.

Ważną częścią problemu reparacji niemieckich jest sprawa odszkodowań dla polskich indywidualnych ofiar II wojny światowej. Prezes Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie Dariusz Pawłowski stwierdził, że Republika Federalna Niemiec od lat pięćdziesiątych wypłaciła ok. 70 miliardów euro odszkodowań. Większość tych pieniędzy trafiła jednak do samej Republiki Federalnej Niemiec, a także do Europy Zachodniej, USA i Izraela. Polska, kraj, który najbardziej ucierpiał z powodu zbrodniczych działań okupanta niemieckiego, otrzymał jedynie 3% z tej sumy. Najbardziej spektakularne dysproporcje widać w traktowaniu więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych i zagłady. Ci, którzy mieszkają w Izraelu, Niemczech czy innych krajach Europy Zachodniej otrzymują co miesiąc wsparcie ze strony Republiki Federalnej Niemiec. Polscy więźniowie otrzymali 15–20 lat temu relatywnie niewielkie (ok. 7,5 tysięcy euro) jednorazowe odszkodowanie²⁸. Wszelkie wysuwane dzisiaj indywidualne roszczenia są bezwzględnie odrzucane. Kraju, który na odbudowę terenów dawnej Niemieckiej Republiki Demokratycznej wydał ponad bilion marek, nie stać było, niestety, na wyłożenie drobnego ułamka tej sumy na uczciwe zadośćuczynienie polskim ofiarom niemieckiego nazizmu. Wypłacane bowiem wcześniej sumy, np. za pośrednictwem Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie”, były, jak już wspomniałem, żenująco niskie. Mój ojciec Kazimierz Polak, jako dziecko zmuszony przez Niemców do pracy przez dwa lata na kolei (w niemieckim przedsiębiorstwie budowlanym w Łapach koło Białegostoku), dostał za to jednorazowo około 400 zł rekompensaty! W 2007 r. niemieckie ministerstwo finansów odmówiło zadośćuczynienia polskim ofiarom obozów koncentracyjnych. Rząd RFN jest też głuchy na roszczenia Polaków, którzy w wyniku działań wojsk niemieckich stracili wzrok. Ryszard Rutka, prezes Stowarzyszenia Niewidomych Cywilnych Ofiar Wojny, nie doczekał sprawiedliwości i zmarł 1 stycznia 2012 roku. Lekceważone są też roszczenia polskich więźniów i robotników przymusowych wobec kolei niemieckich, które w okresie

²⁸ N. Nowotnik, *Polacy od Niemiec otrzymali ok. 2 proc. z całości odszkodowań za II wojnę światową*, strona internetowa Polskiej Agencji Prasowej, <http://www.pap.pl/aktualnosci/news,1041961,polacy-od-niemiec-otrzymali-ok-2-proc-z-calosci-odszkodowan-za-ii-wojne-swiatowa-.html>, 10 VIII 2017 [dostęp: 2 V 2018 r.].

II wojny zarabiała na transportowaniu pozbawionych wolności Polaków olbrzymie pieniądze. Deutsche Bahn bezczelnie oświadczyła, że nie uważa się za prawnego spadkobiercę Reichsbahn z czasów wojny. Koncern został jednak utworzony w oparciu o majątek Reichsbahn. Podane przykłady to tylko wierzchołek góry lodowej. Podobnych bezwzględnie odrzucanych roszczeń było dużo więcej. Warto dodać, że Niemcy o wiele przyzwoiciej traktują poszkodowanych Żydów. W 2008 r. pomoc wypłacana żydowskim ofiarom wojny za pośrednictwem Claims Conference wzrosła z 15 do 30 milionów euro rocznie.

Przetrzymanywanie skradzionych polskich dóbr kultury

Także w dniu dzisiejszym istnieje wiele kwestii stanowiących otwarte rany w stosunkach polsko-niemieckich. Państwo niemieckie dokonało w czasie II wojny światowej ogromnego rabunku polskich dóbr kultury. W 1941 roku Niemcy wydali w kilkudziesięciu zaledwie egzemplarzach katalog najbardziej wartościowych dzieł z polskich kolekcji, które miały trafić do tworzonego przez Hitlera muzeum w Linzu. Były to wyłącznie arcydzieła. Z owego katalogu udało się odzyskać zaledwie 40 procent eksponatów, wśród nich *Damę z łasiczką* Leonarda da Vinci oraz *Pejzaż z miłosiernym Samarytaninem* Rembrandta. Los być może najbardziej wartościowego zrabowanego w czasie wojny dzieła, czyli *Portretu młodzieńca* Rafaela Santi, pozostaje nieznanym²⁹. Profesor Wojciech Kowalski, pełnomocnik ministra spraw zagranicznych do spraw rewindykacji dóbr kultur, tak komentował niemiecki rabunek polskich dzieł sztuki w czasie II wojny światowej:

Już 16 grudnia 1939 roku zostało wydane rozporządzenie generalnego gubernatora Hansa Franka o obowiązku zgłaszania dzieł sztuki. Została powołana specjalna administracja w tym celu. Rabowano wszystko. Dziś mamy duży problem z dziełami, które dla Niemców nie przedstawiały wielkiej wartości. Na przykład srebrne sztuce, które sprzedawano, by uzyskać pieniądze. Natrafiamy czasem na ślad takich przedmiotów, ale udowodnienie, że pochodzą z rabunku, jest bardzo trudne, bo te zbiory nie były katalogowane. Dodatkowym problemem jest fakt, że obok grabieży zorganizowanej istniał też rabunek prywatny dokonywany przez okupantów. Na przykład we Lwowie jeden Holender w służbie niemieckiej doprowadził do rozstrzelania całej profesorskiej rodziny, by zagarnąć jej kolekcję³⁰.

Szacuje się, że Niemcy zrabowali z Polski 516 tysięcy pojedynczych dzieł sztuki o wartości przekraczającej 11 miliardów 140 milionów dolarów (wg kursu z 2001 r.)³¹. Wśród nich jest m.in. 2800 obrazów znanych malarzy europejskich,

²⁹ Prof. Wojciech Kowalski: *Niemcy metodycznie rabowali i niszczyli dzieła sztuki w Polsce* [rozmawiał: Cezary Gmyz], „Rzeczpospolita”, 2007, 7 sierpnia.

³⁰ Tamże.

³¹ D. Matelski, *Polityka Niemiec wobec polskich dóbr kultury w XX wieku*, Toruń 2007, s. 160, 675.

11 tysięcy obrazów malarzy polskich, 1400 rzeźb, 15 milionów książek, 75 tysięcy rękopisów, 22 tysiące starodruków, 25 tysięcy zabytkowych map, 300 tysięcy grafik, 50 tysięcy rękopisów muzealnych, 100 bibliotek naukowych³². W 1995 r. przekazana została do Niemiec, tzw. lista 114, zawierająca spis na pewno tam przechowywanych zrabowanych w Polsce dóbr kultury. Najcenniejszymi zabytkami z listy 114 są: portrety Fryderyka Chopina oraz Izabelli Chopin pędzla Ambrożego Mioszowskiego, portret Kopernika, a także tzw. Piękna Madonna Toruńska (z katedry toruńskiej pw. św. Janów)³³. Z listy tej do dnia dzisiejszego zwrócono dwa obiekty: lustro etruskie ze zbiorów w Gołuchowie oraz obraz *Schody pałacowe* Francesco Guardiego ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie. Zwrot pozostałych jest blokowany przez rząd RFN z przyczyn politycznych. Jest to szczególnie oburzające, gdyż wykreowana została sytuacja, w której demokratyczny rząd RFN akceptuje zbrodnicze i złodziejskie działania hitlerowskich władz Niemiec. Szczególnie oburzający przykład dotyczy zrabowanych w czasie II wojny z Archiwum Głównego Akt Dawnych 73 dokumentów krzyżackich. Przechowywane są w Archiwum Pruskiej Fundacji Kultury w Berlin–Dahlem, które beczelnie odmawia ich zwrotu³⁴.

Niemcy natomiast nieustannie domagają się od Polski oddania starodruków i rękopisów z byłej Pruskiej Biblioteki Państwowej w Berlinie (tzw. Berlinki), które w wyniku zawieruchy wojennej stały się własnością Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Strona polska odmawia i ma do tego pełne moralne prawo. Zbiory, które trafiły do Krakowa, są minimalną i symboliczną rekompensatą za celowo spalone przez Niemców bezpośrednio po Powstaniu Warszawskim polskie zasoby archiwalne i biblioteczne. Przypomnijmy skalę zniszczenia tylko niektórych, wybranych zbiorów. Dodajmy, że barbarzyńską systematyczną pracą niszczenia archiwów i bibliotek wykonywały specjalnie powołane oddziały wojska, podpalające kolejne budynki:

Archiwum Główne Akt Dawnych – spalono 85% zasobu;

Archiwum Akt Dawnych – spalono 80% zasobu;

Archiwum Akt Nowych – spalono 95% zasobu;

Archiwum Skarbowe – spalono 100% zasobu;

Archiwum Główne Magistratu Miasta Stołecznego Warszawy – spalono 100% zasobu;

Biblioteka Ordynacji Krasieńskich – spalono 100% zasobu;

³² *Zbrodnie niemieckie w Polsce (1939–1945)*, „Wikipedia”, [http://pl.wikipedia.org/wiki/Zbrodnie_niemieckie_w_Polsce_\(1939-1945\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Zbrodnie_niemieckie_w_Polsce_(1939-1945)) [dostęp: 3 VI 2018 r.].

³³ C. Gmyz, *114 polskich dzieł w Niemczech*, „Rzeczpospolita” 2007, 8 sierpnia.

³⁴ A. Mężyński, *Straty polskich dóbr kultury w czasie II wojny światowej*, strona internetowa „Wydział Strat Wojennych”, <http://dzielautracone.gov.pl/artykuly/46-straty-polskich-dobr-kultury-w-czasie-ii-wojny-swiatowej> [dostęp: 2 V 2018 r.].

Biblioteka Główna Politechniki Warszawskiej – spalono 100% zasobu.

Duże straty poniosła także Biblioteka Narodowa oraz Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego. Niemcy celowo (wysadzając w powietrze budynek po budynku) zniszczyli także większość wspaniałych warszawskich zabytków. Na rozkaz Hitlera stolica Polski miała zniknąć z mapy Europy. W podobny sposób na ogromną skalę niszczone polskie zabytki, dzieła sztuki i dobra kultury w całym kraju. Ogółem Niemcy zburzyli 43% zabudowań w Polsce, w tym liczne zabytki. Osobny problem to zniszczone przez Niemców zakłady pracy oraz infrastruktura drogowa i kolejowa³⁵.

Niemiecka polityka historyczna – jak jej przeciwdziałać?

Republika Federalna Niemiec już w latach pięćdziesiątych XX wieku rozpoczęła (m.in. poprzez działania wywiadu) manipulację polegającą na obciążaniu zbrodniami hitlerowskimi nie Niemców, ale tzw. nazistów. To określenie, szeroko zresztą stosowane w USA, stało się doskonałym narzędziem do wypierania z rozmaitych społeczności światowych świadomości dotyczącej niemieckiej winy za zbrodnie. Za winnych zaczęto uważać nie Niemców, ale owych nazistów, którzy w przeświadczeniu słabo znających historię społeczeństw mogli być także innej narodowości. Skoro zaś zagłada Żydów była przeprowadzana w obozach śmierci zlokalizowanych na terenie Polski, to wiele osób zaczęło uważać, że nazistami byli po prostu Polacy. Te kłamliwe interpretacje były i są na rękę państwu niemieckiemu, które je zresztą wspiera, tworząc dodatkowe mity – np. rycerskiego Wehrmachtu lub szerokiego oporu społecznego w Niemczech wobec Hitlera i NSDAP. Owa polityka historyczna prowadzona przez Niemcy ma silne ostrze antypolskie, wyrazem czego mogą być pojawiające się w prasie niemieckiej określenia „polskie obozy koncentracyjne” lub „polskie obozy śmierci”. Elementem tej polityki jest ukazywanie samych Niemców jako ofiar owych mglście określonych nazistów. Można odnieść wrażenie, że przeciętny obywatel Rzeszy był nieustannie prześladowany i szykanowany przez funkcjonariuszy opresyjnego systemu, zaś o obozach koncentracyjnych i masowym mordowaniu Żydów i Polaków nic nie wiedział. Jest to po prostu kłamstwo. Ogromna większość Niemców entuzja-

³⁵ Zob. szerzej: K. Estreicher, *Straty kultury polskiej pod okupacją niemiecką 1939–1944 wraz z oryginalnymi dokumentami grabieży*, Kraków 2003; *Straty archiwów i bibliotek warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, red. A. Stebelski, Warszawa 1957; K. Wróbel-Lipowa, *Zniszczenia i straty polskich archiwów państwowych podczas II wojny światowej i okupacji niemieckiej w Polsce*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia” 1991–1992, t. 46/47, s. 485–497; D. Matelski, *Polityka Niemiec wobec polskich dóbr kultury w XX wieku*, Toruń 2007; B. Bienkowska, U. Paszkiewicz, *Straty bibliotek w czasie II wojny światowej w granicach Polski z 1945. Wstępny raport o stanie wiedzy*, Warszawa 1994; R. Nowicki, *Straty książek w powojennej Polsce*, w: *Dziedzictwo utracone – dziedzictwo odzyskane*, red. nauk. A. Kamler, D. Pietrzakiewicz, Warszawa 2014.

stycznie popierała Hitlera i jego zbrodnie, a otrzeźwienie zaczęło się pojawiać dopiero u progu klęski, gdy alianckie bomby zaczęły obracać w gruzy Hamburg, Drezno i inne miasta. Elementem manipulowania niemiecką historią jest zrzućanie winy za zbrodnie na inne narody, zwłaszcza na Polaków. Odbywa się to np. poprzez rzekomo „przypadkowe” i „pomyłkowe”, ale coraz częstsze używanie określeń „polskie obozy koncentracyjne”. Inną metodą są opowieści o rzekomo powszechnym polskim antysemityzmie i realizowanej czynnie (!) niechęci Polaków do Żydów. Przykładem takiej skrajnej manipulacji jest głośny wyświetlany w Niemczech (ale także w polskiej rządowej telewizji!) serial telewizyjny „Nasze matki, nasi ojcowie”, naszpikowany antypolskimi kłamstwami. Żołnierze Armii Krajowej są w nim przedstawieni jako agresywni antysemita, niczym nieróżniący się od esesmanów i gestapowców. Podobnie zachowują się w filmie polscy chłopcy, którzy, żeby było ciekawiej, w czasie okupacji chodzą z bronią. Przewrotność filmowej narracji jest porażająca. Profesor Zdzisław Krasnodębski tak opisuje losy Wiktora, ukazanego w serialu niemieckiego Żyda:

Tak więc podczas gdy główni bohaterzy filmu do końca zachowują przyjaźń do swojego żydowskiego kolegi, autentycznymi antysemitami okazują się Polacy. Niemieccy bohaterowie filmu stają się źli z powodu systemu, państwa, w którym żyją, Polacy zaś są antysemitami sami z siebie, nawet bez państwa – czasami tylko ujawniają ludzkie uczucia, tak jak dowódca oddziału AK, który ostatecznie puszcza Wiktora żywym³⁶.

Profesor Zdzisław Krasnodębski podkreśla, że niemieckie manipulacje czynione są w sposób bardzo finezyjny i przemyślany, a ich celem jest stworzenie narracji, która ukazuje przeciętnych Niemców jako ofiary II wojny światowej, cierpiące za nie do końca zawinione grzechy:

Polacy muszą rozumieć, że zmiana narracji historycznej w Niemczech czy w Europie to nie są po prostu „kłamstwa” czy „przeinaczenia”. Ten film jest dobrym tego przykładem – nie usprawiedliwia narodowego socjalizmu, a wręcz przeciwnie, potępia go, nie usprawiedliwia wojny, ale ją potępia w najmocniejszy możliwy sposób. A pokazując „antysemityzm” AK, twórcy mogą przecież powołać się na liczne prace historyków, także takie, które powstały w Polsce, i odpowiednio przetworzyć je w fabułę. Nie ma tu jakichś tendencji apologii III Rzeszy, a mimo to pozwala się utożsamiać z bohaterami, którzy są sympatycznymi, normalnymi młodymi ludźmi. Zło przychodzi do nich z zewnątrz, oni czemuś ulegają, obłądanej ideologii. Esesmani, SD, gestapo – to postacie drugorzędne, zewnętrzne. To nie jest film potępiający to pokolenie, tylko usiłujący je zrozumieć. Ten w miarę

³⁶ Nasz wywiad. Prof. Krasnodębski o niemieckim filmie z AK w tle: To element świadomej polityki historycznej i świadectwo przemiany pamięci, „wPolityce.pl”, <http://wpolityce.pl/wydarzenia/49656-nasz-wywiad-prof-krasnodebski-o-niemieckim-filmie-z-ak-w-tle-to-element-swiadomej-polityki-historycznej-i-swiadectwo-przemiany-pamieci>, 21 III 2013 [dostęp: 2 V 2018 r.]

*dobrze zrobiony film budzi sympatię dla tych bohaterów, pozwala ich zrozumieć i w pewnym sensie wybaczyć*³⁷.

Polska ma obowiązek prowadzić zdecydowaną i aktywną politykę historyczną. Powinna ona być kierowana do własnego społeczeństwa (w tym wymiarze jest właściwie tożsama z szeroko pojętą edukacją historyczną i wychowaniem patriotycznym) oraz do zagranicy. Ta ostatnia powinna polegać m.in. na obronie prawdziwej wizji historycznej przed manipulacjami czynionymi przez państwa, które „ocieplenie” swojej przeszłości traktują jako element „soft power”. (np. Niemcy i Austria). Nasz MSZ i służby dyplomatyczne powinny reagować pozwami sądowymi na wszelkie incydenty z używaniem określeń „polskie obozy koncentracyjne”. Trzeba odżałować trochę pieniędzy na procesy, gdyż mogą one skutecznie powstrzymać rozpowszechnianie się tego procederu. Stacjom telewizyjnym, które prowadzą dystrybucje filmów w rodzaju „Nasze matki, nasi ojcowie”, wypadaloby zapowiedzieć (lub chociaż dać do zrozumienia), że ich ewentualna działalność na rynku polskim nie będzie wspierana. Trzeba też zacząć własną ofensywę medialną poprzez produkowanie atrakcyjnych filmów fabularnych i dokumentalnych ukazujących prawdę o polskiej historii najnowszej. Z całą pewnością należy nakręcić fabularny serial telewizyjny ukazujący losy Polaków ratujących Żydów w czasie II wojny światowej. Filmy te powinny być oferowane za niewielkie pieniądze wszystkim stacjom telewizyjnym na świecie. Trzeba też wprowadzić system finansowania przez państwo przekładów i wydawania książek ukazujących prawdziwą naszą historię.

Przede wszystkim trzeba jednak szeroko wprowadzić w obieg publiczny pojęcie antypolonizmu. Rozmiary antypolonizmu funkcjonującego w wielu krajach świata mogliśmy ocenić po uchwaleniu przez Sejm tzw. ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, która penalizuje przypisywanie zbrodni nazistowskich narodowi i państwu polskiemu. Na świecie szeroko jest używane (a czasem niestety nadużywane) określenie „antysemityzm”. Oczywiście, antysemityzm jest czymś bardzo złym. Ale równie zły jest antypolonizm polegający na oczernianiu Polaków, przypisywaniu im zbrodni dokonanych przez Niemców podczas II wojny światowej, a także na okazywaniu Polakom pogardy, dyskryminowaniu, traktowaniu jako obywateli II kategorii (zjawisko częste w Niemczech). Przejawem antypolonizmu jest także rozpowszechnianie plugawych antypolskich dowcipów, co jest wręcz niemiecką specjalnością. Niemożliwe jest publikowanie tego typu dowcipów odnoszących się do Żydów (i słusznie!), ale o Polakach w niemieckich środkach masowego przekazu można opowiadać nawet najobrzydliwsze anegdoty. Musimy więc podjąć światową ofensywę w celu zwalczania antypolonizmu, który powinien być traktowany tak jak antysemityzm – jako nie akceptowalny.

³⁷ Tamże.

Należałoby może stworzyć sprawną i dobrze finansowaną instytucję która broniłaby dobrego imienia Polski i Polaków i działałaby w interesie Polski na arenie międzynarodowej.

Wnioski

Niemcy do dzisiaj nie rozliczyły się ze swoją brunatną przeszłością, a w odniesieniu do Polski nie załatwiły nawet małej części problemów związanych ze zbrodniami popełnionymi przez nich podczas II wojny światowej. Pewnych rzeczy jednak już się nie robi. Ze względu na upływ czasu nie można już ukarać prawie żadnych zbrodniarzy hitlerowskich, którzy mordowali Polaków i Żydów. Trudno też zmienić niemiecką mentalność i sposób myślenia. Wpływ dawnych działaczy NSDAP na rządy w RFN był olbrzymi. Jego skutki RFN ponosi do dzisiaj – chociażby w sposobie ukształtowania swoich elit. Tu trzeba mieć tylko nadzieję, że czas i mądra refleksja zrobią swoje. Niemcy mają jednak szanse na wynagrodzenie Polsce ogromnych strat materialnych. Wypłacenie ogromnych reparacji za zniszczenie Polski podczas II wojny światowej, a także wypłacenie prawdziwych, realnych odszkodowań dla ofiar niemieckich zbrodni i ich potomków jest po prostu oczywistością. Bilion marek wydały Niemcy na wchłonięcie po 1989 r. tzw. landów wschodnich. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby realizując nakazy religii chrześcijańskiej oraz szczytne założenia moralne wyrażone w Konstytucji RFN, podobną albo i większą sumę przeznaczyły na słuszne zadoścuczynienie Polsce i Polakom. Oczywiście jest też, że Niemcy powinni zwrócić wszystkie zrabowane dzieła sztuki, zbiory biblioteczne, rękopisy itp. Powinni też zaprzestać okazywania pogardy Polakom i traktowania Polski jako rynku zbytu i eksploatacji finansowej. W tej ostatniej kwestii jednak i sama Polska ma coś do powiedzenia, a jej podmiotowa polityka prowadzona w ostatnich latach skutecznie hamuje niemieckie zapędy. Tylko zrealizowanie wymienionych postulatów uczyni stosunki polsko-niemieckie normalnymi i dobrosąsiedzkimi. Nie trzeba nikogo przekonywać, że jest to zarówno w interesie Polski, jak i Niemiec.

Słowa kluczowe: *Polska, Niemcy, zbrodnie hitlerowskie, reparacje, antypolonizm*

Summary

The need for German compensation for the crimes committed against Poland

Germans now treat Poland in a disrespectful manner, and they consider all historic events to be outdated. Even in the 1960s and 1970s, there was at least some German guilt for over 6 million Polish citizens killed during World War II, for mass executions in Polish lands, for crimes committed in concentration camps, for forcing Poles to do forced labor, for the robbery of Polish children, for the burning of Warsaw, for the status of the sub-people, given to the Poles by the occupant. There is no more guilt today. Instead, in Germany, there was a claim to be a normal European state, not burdened with historical events. Germans are improving their well-being, dropping the crimes of 1939-1945 into almost mythical Nazis who do not necessarily have to be associated with their grandparents and great-grandparents. They create themselves on the victims of World War II, hurt by taking back Silesia, Western Pomerania and other territories, displaced from Poland and Czechoslovakia and allied bombing of many cities. In this way of thinking, responsibility for the years of Nazi rule disappears, for countless crimes and for the suffering of hundreds of millions of people. Until today, the Germans have not settled their brown past, and in relation to Poland they have not even dealt with a small part of the problems associated with the crimes committed by them during World War II. Some things will not be done anymore. Due to the passage of time, almost no Nazi criminals can be punished who murdered Poles and Jews. It is also difficult to change the German mentality and way of thinking. The influence of former NSDAP activists on governments in Germany was enormous. Its effects are borne by the Federal Republic even today in the way of shaping its elites. Here you only have to hope that time and wise reflection will do their job. However, Germany has a chance to reward Poland with enormous material losses. To pay huge repairs for the destruction of Poland during World War II, and to pay real, real compensation to the victims of German crimes and their descendants is simply a matter of course. Billions of brands issued Germany to absorb after 1989 the so-called Eastern Lands. Nothing stands in the way that by fulfilling the orders of the Christian religion and the moral assumptions expressed in the German Constitution, they allocate a similar or a larger sum to just satisfaction to Poland and Poles. It is also clear that Germany should return all looted works of art, library collections, manuscripts, etc. They should also stop displaying contempt for Poles and treating Poland as a market and financial exploitation. In the latter matter, however, Poland itself has something to say, and its subjective policy carried out in recent years effectively inhibits the German aspirations. Only the implementation of the above postulates will make Polish-German relations normal and good-neighborly. You do not need to convince anyone that it is in the interest of both Poland and Germany.

Keywords: *Poland, Germany, Nazi crimes, reparations, anti-Polonism*

Bibliografia

Źródła drukowane

Kąkolewski K., *Co u pana słuchać?*, Poznań 2010.

Opracowania

- Bieńkowska B., Paszkiewicz U., *Straty bibliotek w czasie II wojny światowej w granicach Polski z 1945. Wstępny raport o stanie wiedzy*, Warszawa 1994.
- Datner S., *Wilhelm Koppe – nieukarany zbrodniarz hitlerowski*, Warszawa–Poznań 1963.
- Estreicher K., *Straty kultury polskiej pod okupacją niemiecką 1939–1944 wraz z oryginalnymi dokumentami grabieży*, Kraków 2003.
- Gmyz C., *114 polskich dzieł w Niemczech*, „Rzeczpospolita” 2007, 8 sierpnia.
- Gronczewska A., *Niemiec, który w czasie II wojny światowej rządził Łodzią*; „Polska. Dziennik Łódzki” 2017, 28 lipca.
- Kompisch K., *Sprawczyńie*, tłum. S. Kupisz, N. Badiyan--Siekierzycka, Warszawa 2012.
- Maszewski W., *W niedzielę Niemcy zakończą I wojnę światową*, „Nasz Dziennik” 2010, 29 września.
- Schenk D., *Poczta Polska w Gdańsku. Dzieje pewnego niemieckiego zabójstwa sądowego*, tłum. W. Tycner, J. Tycner, Gdańsk 1999.
- Matelski D., *Polityka Niemiec wobec polskich dóbr kultury w XX wieku*, Toruń 2007.
- Straty archiwów i bibliotek warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, red. A. Stebelski, Warszawa 1957.
- Nowicki R., *Straty książek w powojennej Polsce*, w: *Dziedzictwo utracone – dziedzictwo odzyskane*, red. nauk. A. Kamler, D. Pietrkiewicz, Warszawa 2014.
- Prof. Wojciech Kowalski: Niemcy metodycznie rabowali i niszczyli dzieła sztuki w Polsce* [rozmawiał: Cezary Gmyz], „Rzeczpospolita” 2007, 7 sierpnia.
- Wach-Malicka H., *Jens-Jürgen Ventski: „Jestem dzieckiem nazisty”*, „Dziennik Zachodni” 2010, 21 listopada.
- Wróbel-Lipowa K., *Zniszczenia i straty polskich archiwów państwowych podczas II wojny światowej i okupacji niemieckiej w Polsce*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia” 1991–1992, t. 46/47.
- Żuroch-Piechowski T., *Eryk z Bogdańca, niewinny w Norymberdze*, „Tygodnik Powszechny” 2006, 24 września.

Strony internetowe

- 28 października 1977 r. zmarł Bruno Streckenbach, „Historykon.pl”, <https://historykon.pl/28-pazdziernika-1977-roku-zmarl-bruno-streckenbach/>, 28 X 2017 [dostęp: 3 IV 2018 r.].
- 40 lat temu skazano kata Warszawy – szefa Gestapo Ludwiga Hahna, „Dzieje.pl”, <http://dzieje.pl/aktualnosci/40-lat-temu-skazano-kata-warszawy-szeffa-gestapo-ludwiga-hahna>, 6 VI 2013 (aktualizacja: 13 II 2018) [dostęp: 29 IV 2018 r.].
- AS[telemach], *Ponad połowę ministrów sprawiedliwości RFN stanowili naziści. Skutki ich pracy są odczuwalne do dziś*, „PCh24.pl”, <http://www.pch24.pl/ponad-polowe-ministrow-sprawiedliwosci-rfn-stanowili-nazisci--skutki-ich-pracy-sa-odczuwalne-do-dzis-,46597,i.html>, 12 X 2016 [dostęp: 2 V 2018 r.].

- Conrad N., Matzke M., *Powojenne Niemcy: 2/3 urzędników MSW było nazistami*, strona internetowa rozgłośni Deutsche Welle, <http://www.dw.com/pl/powojenne-niemcy-2-3-urz%C4%99dnik%C3%B3w-msw-by%C5%82o-nazistami/a-18830385>, 5 XI 2015 [dostęp: 2 V 2018 r.].
- Damięcka-Wójcik A., *Obrazy USA w literaturze i publicystyce niemieckiej po 1989 r.*, Warszawa 2013 [maszynopis pracy doktorskiej], https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/296/Obrazy_USA_w_literaturze_niemieckiej.pdf?sequence=1 [dostęp: 2 V 2018 r.].
- Dr Maciej Owsiniński: *Komendant KL Stutthof Max Pauly nie znał granic w okazywaniu nienawiści*, [rozmawiał Michał Szukała], „Dzieje.pl”, <http://dzieje.pl/aktualnosci/dr-marcin-owsinski-komendant-kl-stutthof-max-pauly-nie-znal-granic-w-okazywaniu>, 8 X 2016 (aktualizacja: 3 XI 2016) [dostęp: 29 IV 2018 r.].
- Hreczuk A., *Kat Warszawy*, strona internetowa tygodnika „Polityka”, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1588237,1,rozkazal-wymordowac-warszawiakow-po-wojnie-zrobil-kariere-w-niemczech.read>, 5 VIII 2014 [dostęp: 29 IV 2018 r.].
- Kamiński S., *Sylwetka przestępcy wojennego. O procesie Paula Wernera Hoppego, byłego komendanta obozu koncentracyjnego Stutthof*, Stutthof. Zeszyty Muzeum nr 9, 1990, strona internetowa: „Blog Muzeum Stutthof”, <http://stutthofmuseum.blogspot.com/2015/07/zbrodniarze-przed-sadem-procesy.html> [dostęp: 3 V 2018 r.].
- Konarski M., *Galeria katów okupowanej Polski*, strona internetowa „Konflikty.pl”, <http://www.konflikty.pl/historia/druga-wojna-swiatowa/galeria-katow-okupowanej-polski/>, 4 II 2013 [dostęp: 10 IV 2018 r.].
- „leszekczarny” [ps.], *Mit „rycerskiego” Wehrmachtu ostatecznie obalony*, portal internetowy „To już było. Portal historyczny”, <http://tojuzbylo.pl/wiadomosc/mit-rycerskiego-wehrmachtu-ostatecznie-obalony>, 3 IV 2016 [dostęp: 1 V 2018 r.].
- Łepkowski P., *Jak naziści zbudowali współczesne Niemcy*, strona internetowa dziennika „Rzeczpospolita”, <http://www.rp.pl/Rzecz-o-historii/309019905-Jak-nazisci-zbudowali-wspolczesne-Niemcy.html>, 1 IX 2016 (aktualizacja: 4 IX 2016) [dostęp: 1 V 2018 r.].
- Mężyński A., *Straty polskich dóbr kultury w czasie II wojny światowej*, strona internetowa „Wydział Strat Wojennych”, <http://dzialautracone.gov.pl/artykuly/46-straty-polskich-dobr-kultury-w-czasie-ii-wojny-swiatowej> [dostęp: 2 V 2018 r.].
- Nasz wywiad. Arkadiusz Mularczyk: Szacunkowa kwota reparacji od Niemiec jest bardzo ostrożna, ale i zaniżona*, portal internetowy „wPolityce”, <https://wpolityce.pl/polityka/384180-nasz-wywiad-arkadiusz-mularczyk-szacunkowa-kwota-reparacji-od-niemiec-jest-bardzo-ostrozna-ale-i-zanizona>, 2 III 2018 [dostęp: 2 V 2018 r.].
- Nasz wywiad. Prof. Krasnodębski o niemieckim filmie z AK w tle: To element świadomej polityki historycznej i świadectwo przemiany pamięci*, portal internetowy „wPolityce.pl”, <http://wpolityce.pl/wydarzenia/49656-nasz-wywiad-prof-krasnodebski-o-niemieckim-filmie-z-ak-w-tle-to-element-swiadomej-polityki-historycznej-i-swiadectwo-przemiany-pamieci>, 21 III 2013 [dostęp: 2 V 2018 r.].
- Nieukarane zbrodnie niemieckich nazistek* [rozmowa Adama Tycnera z Kathrin Kompisch], strona internetowa „WP. Opinie”, <https://opinie.wp.pl/nieukarane-zbrodnie-niemieckich-nazistek-6126038375987329a>, 7 XI 2014 [dostęp: 1 V 2018 r.].
- Nowotnik N., *Polacy od Niemiec otrzymali niecałe 2 procent z całości odszkodowań za II wojnę światową*, strona internetowa Polskiej Agencji Prasowej, <http://www.pap.pl/aktualnosci/news,1041961,polacy-od-niemiec-otrzymali-ok-2-proc-z-calosci-odszkodowan-za-ii-wojny-swiatowa-.html>, 10 VIII 2017 [dostęp: 2 V 2018 r.].

- Romaniec R., *Raport o hitlerowskich prawnikach w RFN. „Zbrodnia doskonała”*, strona internetowa rozgłośni Deutsche Welle, <http://www.dw.com/pl/raport-o-hitlerowskich-prawnikach-w-rfn-zbrodnia-doskona%C5%82a/a-16903152>, 25 VI 2013 [dostęp: 29 IV 2018 r.].
- Romaniec R., *Uniknęli kary i robili kariery w RFN. Szokujące biografie nazistowskich prawników*, strona internetowa rozgłośni Deutsche Welle, <http://www.dw.com/pl/unikn%C4%99li-kary-i-robili-kariery-w-rfn-szokuj%C4%85ce-biografie-nazistowskich-prawnik%C3%B3w/a-16903155>, 25 VI 2013 [dostęp: 29 IV 2018 r.].
- Soska M., *Hitlerowskie korzenie Bundeswehry*, strona internetowa tygodnika „Myśl Polska”, <http://mysl-polska.pl/node/73> [dostęp: 1 V 2018 r.].
- Zbrodnie niemieckie w Polsce (1939–1945)*, „Wikipedia”, [http://pl.wikipedia.org/wiki/Zbrodnie_niemieckie_w_Polsce_\(1939-1945\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Zbrodnie_niemieckie_w_Polsce_(1939-1945))